

Jubileusz artystki dramatycznej.

W roku ubiegłym skończyła artystka dramatyczna Teatru Nowości w Warszawie, p. Honorata Leszczyńska, okres dwudziestopięcioletniej pracy na scenie warszawskiej. Patrząc na jej grę, pełną życia, wesołości, humoru, na jej doskonałe wzięcie, zwinność i lekkość, na jej temperament, uśmiech



Jubileusz artystki d. lek. jej: Honorata Leszczyńska.

jego wielkiego dzieła, uroczystością poważną i godną chwili.

Z artystów, którzy w „Bolesławie Śmiałym” występowali, jedynie pp. Barszczewska, jako Obłąkana, Śliwicki, jako Biskup-rycerz, a Kotarbiński, jako Rapsod, stanęli na wysokości zadania. Gra ich była spokojna, ale pełna szczerzego i prawdziwego tragizmu, deklamacyja wyrazista dawała pojęcie o sile i piękności wiersza Wyspiańskiego. Natomiast inni artyści ról swych bądź nie umieli i bądź oddawali je półgłosem, albo też wpadali w sztuczny, niemiły patos. Także reżyseria była nie szczególną a wiele usterek raziło bardzo poważnie.

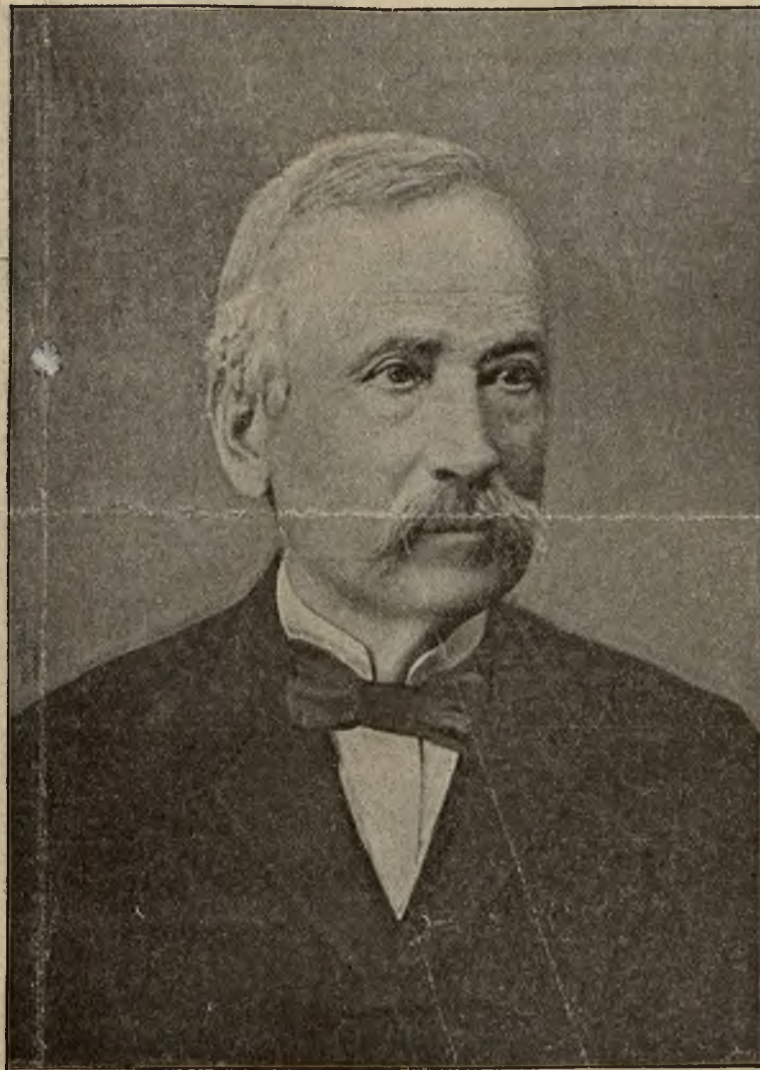
Natomiast były i piękne ustępy, a do nich należy ukazanie się biskupa św. Stanisława w srebrnym, rycerskim pancerzu, na zamku królewskim z orszakiem chłopstwa z kosami. Piękna istotnie scena, wywierająca silne wrażenie, w której p. Józef Śliwicki w roli biskupa wznosił się do wyżyn prawdziwego i szlachetnego artysty, była jasnym punktem przedstawienia „Bolesława Śmiałego”.

Ci, którzy byli na pierwszym przedstawieniu „Bolesława Śmiałego” w Warszawie, a którzy znali to dzieło z teatru krakowskiego, musieli

stwierdzić olbrzymią różnicę — na niekorzyść Warszawy.

Pogrzeb ministra Dunajewskiego.

Bolesną i ciężką stratę poniosło społeczeństwo polskie przez skon. śp. Juliana Dunajewskiego, był



Pogrzeb ministra Dunajewskiego: Śp. Julian Sas Dunajewski.

to bowiem mąż nieprzeciętnej miary, profesor, polityk i finansista jeden z najwybitniejszych, który potrafił chlubnie kierować polityką kraju i państwa; był to mąż, którego zdanie i opinia była



„Bolesław Śmiały” w Warszawie: P. Śliwicki w roli Biskupa-ryce

uluterny, nie chce się w ten jubileusz wierzyć. Bo nie ma u tej artystki nawet śladu jakiegoś znużenia po tylu latach pracy w najwęższym stopniu sumiennej i bardzo mozolnej.

P. Leszczyńska, córka Wincentego Rapackiego, jednego z pierwszych polskich artystów, żona znakomitego tragika, Bolesława Leszczyńskiego, także jubilata sceny, wniosła do teatru najlepsze tradycje i piękny talent, w którym uzbrojona, grywa pierwszoplanowe role w krotkowilach i farsach, w komedii i w lotnicy lub zdradzająca, czy zakkolizowana, jest zawsze doskonała i przez siebie przez się stwarzanym, daje pozory prawdziwości. Dzięki swej wybitnej inteligencji, umie każdej roli nadać ton i stworzyć typy pełne życia i wdzięku. To też należy p. Leszczyńskiej do grona najpierwszych artystek teatru polskiego.

Z okazji jubileuszu otrzymała artystka mnóstwo życzeń, których i my całym sercem przyłączamy, wyrażając pragnienie, by dotychczasowy humor i temperament towarzyszyły jej w dalszej karierze scenicznej, co najmniej do jubileuszu złotego.

„Bolesław Śmiały” w Warszawie.

Z uczuciem bardzo przykrego zawodu czytaliśmy w pismach warszawskich recenzje o pierwszym przedstawieniu arcydzieła Wyspiańskiego, „Bolesław Śmiały”. Bo nie tylko publiczność warszawska nie dopisała, tak iż znaczna część widowni świeciła pustkami, ale i samo przedstawienie, choć dyrekcja dołożyła sporo starań na punkcie wystawy i dekoracji, chromało pod wielu względami, głównie z powodu niewłaściwej obsady. — A przecież bodaj ze względu na pietizm dla zmarłego świeżo poety, którego skon. żałobą okrył całą Polskę, powinno było być to pierwsze przedstawienie

dla społeczeństwa całego powagą, moralnym i politycznym wskazaniem i kierunkiem.

Urodzony r. 1822 w Stanisławowie, poświęcił się po ukończeniu studiów karierze profesorskiej, rozpoczynając ją na wydziale prawniczym uniwersytetu Jagiellońskiego. W r. 1864 wszedł do sejmiku, gdzie się dał poznać jako świetny, głęboki znawca finansów krajowych i jako wykwintny mówca. Od r. 1873 był posłem do Rady państwa, a od r. 1880 do 1891 piastował tekę ministra skarbu.

Na tem stanowisku położył niespożyte zasługi, wprowadziwszy finansową politykę państwa na zdrowe tory. Zastawszy deficyt państwowy w wysokości przeszło 50 milionów koron, doprowadził stan skarbu do tego, że budżet prelimitował 5 milionów kor. nadwyżki.

Ustąpiwszy z gabinetu, osiadł śp. Dunajewski w Krakowie, otoczony powszechną czcią i wywierając zawsze doniosły moralny i polityczny wpływ, jako głowa konserwatywnego stronnictwa krakowskiego.

Zmarł prawie nagle, bez cierpień i choroby, pozostawiając po sobie pamięć najlepszą.

Pogrzeb śp. Dunajewskiego, który odbył się we wtorek tego tygodnia przed południem, zamienił się w poważną manifestację żałobną. Przybyli celem oddania ostatniej posługi wielkiemu mężowi stanu ministrowie: Abrahamowicz, Korytowski i Ebenhoch, ochmistrz dworu cesarskiego hr. Chołoniewski, namiestnik hr. Andrzej Potocki, wiceprezydent izby posłów dr. Starzyński, prezes Koła polskiego w Wiedniu dr. Głabiński, bardzo wielu posłów i dygnitarzy ministerjalnych z Wiednia, oraz z całego kraju. W chwili wyniesienia zwłok z domu, pożegnali je imieniem kraju zastępca marszałka dr. Pilat, prezes Koła polskiego dr. Głabiński, prof. dr. K. Morawski imieniem Akademii Umiejętności i rektor wszechnicy ks. dr. Gabryś. Następnie podążył kondukt, prowadzony przez ks. arcybiskupa Bilczewskiego, ks. biskupa kardynała Puzyne, ks. biskupa Nowaka, oraz ks. biskupa Pelczara przez mia-